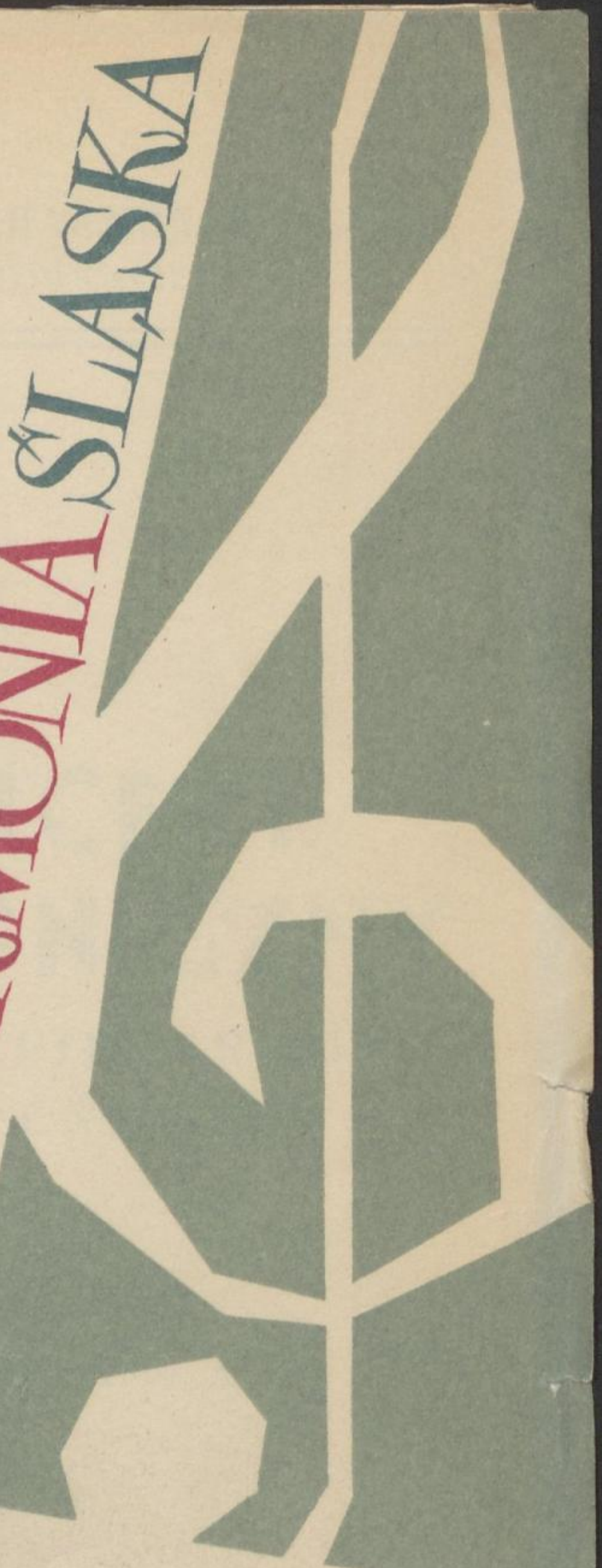


PAŃSTWOWA FILHARMONIA ŚLĄSKA









PAŃSTWOWA FILHARMONIA ŚLĄSKA  
W KATOWICACH

---

KONCERT  
SYMFONICZNY  
ORKIESTRY FILHARMONII  
DREZDEŃSKIEJ

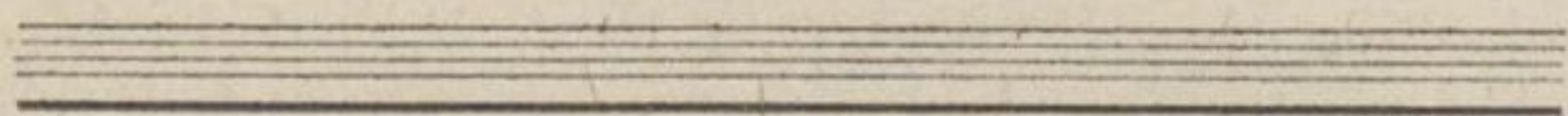
11 listopada 1957 r.

---

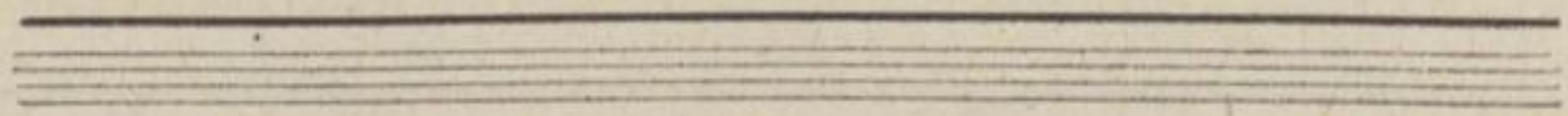
*Program*

---





Katowice, dnia 11 listopada 1957 r. godz. 19,00.





# Program

O. REINHOLD — Triptichon

J. BRAHMS — III Symfonia

- I Allegro con brio
- II Andante
- III Poco Allegretto
- IV Allegro-Finale

## P R Z E R W A

L. v. BEETHOVEN — VII symfonia

- I Poco sostenuto — Vivace
- II Allegretto
- III Presto
- IV Allegro con brio



---

W Y K O N A W C Y:  
ORKIESTRA SYMFONICZNA  
PAŃSTWOWEJ FILHARMONII  
DREZDEŃSKIEJ

D Y R Y G E N T :

**KURT MAZUR**

---



OTTO REINHOLD (ur. 1899)  
„Triptichon”

O. Reinhold jest wychowankiem Lipskiego Konserwatorium, gdzie studiował kompozycję u H. Grabnera. Oprócz działalności kompozytorskiej poświęca się pracy pedagogicznej najpierw jako profesor w Annaberg, a potem od 1929 w Dreźnie. W swojej tece kompozytorskiej posiada Reinhold m. in. następująca dzieła: Kantatę „Der Weg” (1933), Suitę orkiestrową, Koncert skrzypcowy (1936), Studium orkiestrowe „Lied der Nacht”, „90 Psalm” na chór i orkiestrę, Sonatę skrzypcową, Koncert na orkiestrę kameralną (1940) oraz szereg utworów kameralnych i fortepianowych. Jedną z nowszych kompozycji Reinholda jest wykonywany dziś „Triptichon”.



JOHANNES BRAHMS (1833 — 1897)

Cztery symfonie Brahmsa posiadają przy całym swoim pokrewieństwie stylistycznym tak odrębne fizjonomie, są w nastrojowym i emocjonalnym wyrazie tak sugestywne, że nie dziw, iż przydano im tytuły: „Patetyczna”, „Pastoral-



na", „Heroiczna” i „Elegijna”. Świadczy to zarazem w jak znacznym stopniu romantycznym duchem przesyczone są dzieła Brahmsa, którego zwykło się obdarzać mało w istocie mówiącym mianem neoklasyka. Brahms nawiązywał wprawdzie do Beethovenowskiego dziedzictwa i kultywował klasyczne formy w czasie, gdy uważano je już za przeżyte, lecz kontynuował zarazem najlepsze tradycje romantyzmu, kierując się zawsze uczuciem i szukając psychologicznej prawdy wyrazu.

Jednolity stop klasycznych i romantycznych tradycji przedstawia III Symfonia F-dur, ukończona w roku 1883. W tym czasie poprzez zwyciężenie własnych wątpliwości i wewnętrznych oporów, po wielu zawodach i rozczarowaniach, stał Brahms u szczytu sławy, przekonany był o słuszności swych artystycznych założeń. I właśnie wtedy, gdy zewsząd napływały najwyższe odznaczenia, dowody uznania i hołdu, wypowiedział kompozytor te słowa: „Gdy przyjdzie mi na myśl ładna melodia, to cieszy mnie ona bardziej niż Order Leopolda, a jeżeli pozwoli mi ona jeszcze na skomponowanie symfonii to cenię ją więcej niż wszystkie prawa honorowego obywatela”. Ta dumna świadomość własnej wartości i zadowolenie z twórczej pracy znajdują zda się swój wyraz w przejrzystej i zwartej formie oraz bogactwie przepięknych myśli muzycznych III Symfonii.

Nazwano ją „Heroiczną”, stawiając tym samym w pewnym ideologicznym związku z „Eroicą” (także 3 symfonia) Beethovena. Ale tytuł ten należy traktować z dużą ostrożnością, jak się to mówi „cum grano salis”. Wprawdzie główny temat I części (Allegro con brio) wprowadzony przez skrzypce, jak również lapidarny, narastający motyw wstępny, który odgrywa rolę myśli przewodniej całej Symfonii, mają mocne i energiczne rysy, lecz subtelna melodia drugiego tematu (klarnet), a przede wszystkim rozwój muzycznej narracji utworu nie stwarzają zdecydowanie „bohaterskiego” nastroju. Brahms nie komponował zresztą nigdy w oparciu o określone „tematy literackie”, a emocjonalność jego dzieł jest zawsze czysto muzycznej natury. Trzeba jednak stwierdzić, że w posiadającej największą wagę i znaczenie części IV (Allegro) dochodzi istotnie do ostrych konfliktów dramatycznych, odczuwa się tu wyraźnie jakieś bliżej nieokreślone, heroiczne zmagania, których sugestywne oddziaływanie uzasadnia w pewnej mierze tytuł nadany Symfonii. Niezwykle wyraźnie rysuje się konstrukcja tego wspaniałego FINALU, odznaczającego się wyjątkową mnogością ważkich i zróżnicowanych wyrazowo tematów. Ich



namiętne falowanie uczuciowe uspokaja się dopiero w zakończeniu, gdzie pojawia się po raz ostatni — pojednawczo teraz brzmiący — czołowy motyw Symfonii.

Środkowe ogniwa cyklu tworzą niejako nastrojowy poemat pomiędzy częściami zewnętrznymi. — Utrzymane w delikatnych barwach Andante (II cz.) czaruje pastoralnym charakterem i głęboko uczuciowym wyrazem. Chociaż pojawiają się przelotne i poważniejsze myśli (motyw przewodni dzieła), to jednak nie zakłócają one spokojnej idylli. — Ale w III części (Poco Allgreto) zaciemnia się już pogodny nastrój, przygotowując dramatyczne wzburzenie Finału. Tęskny temat, wprowadzony przez wiolonczelę, ustala od razu charakter tego typowo Brahmsowskiego utworu, którego wzruszający liryzm przesłonięty jest mgłą melancholij i zadumy.



LUDWIK VAN BEETHOVEN (1770 — 1827)

VII Symfonia A-dur, op. 92

Po kilkuletniej przerwie w komponowaniu większych dzieł orkiestrowych, spowodowanej niepewną sytuacją polityczną (wojny napoleońskie) i trudnościami gospodarczymi, które od-



biły się też niekorzystnie na prywatnym życiu Beethovena, powstały bezpośrednio po sobie dwa wielkie pokrewne dzieła — VII i VIII Symfonia. Pierwsze wykonanie VII Symfonii odbyło się 8.XII.1813 w sali Wiedeńskiego Uniwersytetu. Pod używanym wówczas tytułem „akademia” urządził Beethoven koncert, który obejmował jako główne punkty programu dwa jego dzieła orkiestralne: „Bitwę pod Vittorią” op. 91 i VII Symfonię. Beethoven dyrygował sam, chociaż słyszał już bardzo źle. Entuzjazm publiczności był wielki, ale... wywołało go wykonanie owej „batalistycznej symfonii, która osiągnęła u współczesnych największe powodzenie ze wszystkich dzieł orkiestrowych Beethovena. Jak mylne i niesłuszne są nieraz pochwały i krytyki! „Bitwa pod Vittorią” stanowi dziś jedynie kompozytorską osobliwość w twórczości Beethovena, gdy VII Symfonia zachowała swą wielkość i świeżość.

Od dawna już starano się „wyjaśnić” ideową treść VII Symfonii, powiązać ją z jakimś programem. Wagner nazwał ją „apoteozą tańca”. inni „dytyrambicznym pochodem Dionizosa”, inni jeszcze mówili o mądrości Zaratustry, który na szczytach swej doskonałości opuszcza swe szalasy, aby oddać się ziemi i jej uciechom... „W rzeczywistości zarówno ta, jak i VIII Symfonia przedstawiają raczej odwrót od programowej idei poetyckiej. Niemniej w VII Symfonii drgają rzeczywiście jakieś echa ze świata antycznego, a rytm stanowi podstawę i materiał formotwórczy całości. Symfonia ta przepojona jest radością i siłą; charakterystyczna to cecha geniuszu Beethovena, że nawet w okresach największych niepowodzeń osobistych, gdy wzmagająca się głuchota odciągała go od świata, skazując na okrutną samotność, z pracowni jego wychodziły dzieła pełne radości i życia.

VII Symfonię rozpoczyna dłuższy wstęp o marzycielskim nastroju, stanowiący sam dla siebie piękny utwór muzyczny. Nagle rozprasza się liryczna atmosfera: krótkie, rytmiczne przejście wprowadza od razu główny temat I części (Vivace). Oparta jest ona prawie w całości na pulsującym, daktylistycznym rytmie, co nadaje jej wyjątkowo architektoniczną jednolitość i stwarza, w połączeniu z wartką melodią, nagłymi modulacjami i kontrastami dynamicznymi, atmosferę nieskrępowanej radości i pogody.

Część II (Allegretto), temat z wariacjami, to niewątpliwie jeden z najpiękniejszych fragmentów całej symfonicznej literatury. Skoncentrowana powaga i siła tego utworu wywiera potężne wrażenie. I tu główną rolę odgrywa rytm, lecz jakże inny — powolny, marszowy, przywo-



dzi na myśl jakby jakiś antyczny, uroczysty pochód ofiarny. Środkowa część Allegretto kontrastuje łagodną, kojącą melodią.

Beztróskim scherzem jest III część (Assai meno presto). W żywym trzywiersiowym rytmie przebija jego główny temat, gotując słuchaczy wiele niespodziewanych, zaskakujących momentów. Szerokie, majestatyczne trio opiera się podobno na staroautriackiej pieśni odpustowej. Trzykrotnie przeplata się trio z częścią główną, by za trzecim razem po kilku zaledwie taktach, bez przygotowania, z typowo Beethovenowską przekorą nagle zakończyć utwór.

Szczytowym punktem dzieła jest burzliwa i roztańczona część ostatnia (Allegro con brio). To już nie ów „rozchełstany” Beethoven, jakim się sam chętnie widział i nazywał, lecz Beethoven w demonstracyjnej, ekstatycznej wesołości. Do tego finału, będącego konsekwentnym ukoronowaniem całego pogodą i radością tchnącego dzieła, odnieść można to, co Bettina von Arnim pisze do Goethego o Beethovenie wkładając mu w usta słowa: „Muzyka jest winem, które pobudza ludzi do nowych czynów twórczych, a ja jestem owym Dionizosem, który dla nich nalewa ten przepyszny napój i upaja nim ich ducha”.

STANISŁAW HARASCHIN





ZESPÓŁ FILHARMONII DREZDEŃSKIEJ



SLUB

Wir führen Wissen.



Dresdner  
Philharmonie



## WYJĄTKI Z RECENZJI

Drezdeńczycy ukazali się w blasku takiej kultury muzycznej, która tradycji tego niegdyś tak pięknego miasta z nad Łaby w zupełności odpowiada. Dyrygent Heinz Bongartz od lat kierujący orkiestrą dzięki swej nieustrudzonej pracy doprowadził zespół do pewnej doskonałości. To też koncertowano wspaniale — tak zbiorowo jak i indywidualnie. Każdy utwór był rytmicznie i dynamicznie jaknajdoskonalej wypracowany. (Hamburger Mittag 25. I. 1956 r.).

Wyliczając wielkie pod względem kultury muzycznej orkiestry niemieckie jak filharmonie: Berlińską i Wiedeńską oraz Orkiestrę Radiową Hamburga, nie wolno nam pominąć zespołu Drezdeńskiej Filharmonii. Specjalne zalety tego wyjątkowego Zespołu Muzycznego, które od dawna stanowią o jego rozgłosie, a zwłaszcza niezrównana kultura zapewniają mu jedno z pierwszych miejsc w czołowych szeregach niemieckich orkiestr symfonicznych. Dobrze się zatem stało, że zachód niemiecki uświadomił sobie tę rzeczywistość. (Hannoversche Presse 23. I. 1956 r.).

...Właściwą niespodzianką była orkiestra...

... Nie było momentu w ciągu tego wieczoru, który zostałby zakłócony niemiłą ostrością lub burzliwą barością tonu. Heinz Bongartz zawsze był świadom ducha mozartowskiego — nie wyłączając nawet owej przeczulonej i bolesnej symfonii g-moll.

...W wykonaniu odczuwało się stylistyczną swobodę i dźwiękową lekką atmosferę. Należy się więc szczere i serdeczne podziękowanie za tak stylowo i znakomicie wykonanego Mozarta. (Westdeutsche Allgemeine, Bochum).

...Od niej do wydźwięku symfonii g-moll K V 550 prowadzi droga bezpośrednia. Heinz Bongartz wyczarował przede wszystkim obydwie symfonie do rzędu dzieła mistrzowskiego wysokiej sztuki orkiestralnej, a możliwości techniki muzycznej z tej orkiestry doprowadził do ostatecznej akuratności.



Na specjalne podkreślenie zasługuje podział akcentów, budowa zdań i sztuka nadania każdemu tekstowi rytmicznej i dynamicznej delikatności. Słuchacze byli oczarowani i oszłomieni. (Ruhrnachrichten — Gelsenkirchner Anzeiger — 18. I. 1956 r.).

...Od dawien dawna cieszy się Drezdeńska Filharmonia opinią przynależności do rzędu najświetniejszych niemieckich orkiestr symfonicznych...

...Każdy znawca mozartowskich utworów wie, że czystość interpretacji jego muzyki stawia niezmiernie trudne warunki wymagające wielkiego skupienia od wykonawców. A tylko ci muzycy osiągną doskonałe wyniki, którzy te trudne problemy pokonają i potrafią oddać muzykę mozartowską w jej nieposzlakowanej czystości. Do tej kategorii muzyków należą Drezdenczycy. (Westdeutsche Allgemeine 18. I. 1956 r.).



# DREZDEŃSKA FILHARMONIA

Kierownik Artystyczny i dyrektor  
— Profesor Heinz Bongartz  
Dyrygent — Kurt Masur  
Dyrektor Administracyjny  
— Oskar Sick

## I SKRZYPCE

Baumbach Ferdinand  
(Koncertmistrz)  
Sierig, Günter  
(Koncertmistrz)  
Kleindienst, Gert  
(Koncertmistrz)  
Biskup, Heinz  
Kopp, Otto (KM)  
Klapka, Wilhelm (KV)  
Antos, Friedrich (KV)  
Pfeiffer, Kurt (KM)  
Essmann, Fritz (KM)  
Baderschneider, Christian  
(KV)  
Böttger, Rudolf (KM)  
Zirkler, Josef (KV)  
van Damme, Emiel (KM)  
Hüttler, Manfred  
Kornek, Siegfried (KM)

## II SKRZYPCE

Czerny, Bruno (KV)  
Friedrich, Eberhard (KM)  
Salatek, Friedrich  
Hantschel, Friedrich (KM)  
Fischer, Kurt (KM)  
Schubert, Günther (KM)  
Mätzig, Alfred (KM)  
Linhard, Cornelius  
Kiessling, Dieter  
Schrumpf, Eberhard  
Schönberg, Siegfried  
Rauer, Kurt  
Thiele, Rudolf  
Franke, Egon

## ALTÓWKI

Schneider, Herbert  
Schulze, Karl (KM)  
Colditz, Helmut (KM)  
Hönicke, Herbert (KM)  
Hempel, Werner (KM)  
Bosselmann, Wolfgang  
Wahl, Alfred  
Ihmann, Reinhold  
Salamanek, Heinz  
Vos, Hans  
Bettin, Johannes  
Gränitz, Wolfgang

## WIOLONCZELE

Dr. Jahn, Horst  
(Solo-Cellist)  
Klug, Friedrich  
(Solo-Cellist)  
Dahm, Erich (KM)

Kammel, Ernest  
Ziegner, Berthold  
Bender, Alfred  
Doss, Peter  
Wronna, Siegfried  
Brock, Max  
Hoppe, Erhard

## KONTRABASY

Schmidt, Heinz (KV)  
Schreiber, Willy (KV)  
Kratzenberg, Fritz (KM)  
Krischowsky, Georg  
Geissler, Ernest (KM)  
Leibich, Bernhard  
Hoppe, Roland  
Röder, Eugen

## FLETY

Hörtzsch, Heinz (KV)  
Peschke, Wolfgang (KM)  
Hendel, Johannes  
Bauer, Hans-Joachim (KM)

## OBOJE

Butowski, Heinz (KV)  
Hauptmann, Gerhard  
Nittel, Helmut (KM)  
Kunze, Rudolf (KM)

## KLARNETY

Metzner, Werner  
Keller, Erhard (KM)  
Damm, Friederich (KM)  
Marx, Wolfgang

## FAGOTY

Radatz, Helmut (KV)  
Helbig, Werner  
Köthe, Günther  
Martinec, Klaus

## WALTORNIE

Mann, Heinz (KV)  
Nixdorf, Werner (KM)  
Erbstösser, Günter  
Brunn, Alfred (KM)  
Brückner, Karl-Heinz (KM)  
Köhler, Wolfgang

## TRĄBKI

Stephan, Wolfgang (KV)  
Krisch, Heinz  
Kosider, Walter (KM)  
Schwarz, Michael



PUZONY

Grünler, Alfred (KV)  
Hornuff, Werner  
Ulber, Alfred (KM)  
Weber, Karl-Heinz

TUBA

Stephan, Martin

HARFA

Czerny-Grimmer, Fridel  
(KM)

PERKUSJA

Kruse, Walter (KM)  
Weise, Heinz (KM)  
Harzer, Siegfried

SEKRETARZ  
ORKIESTRY

Siebert, Curt

POGOTOWIE ORK.

Schmolke, Max  
Schmolke, Johannes  
Kneschke, Paul

BIBLIOTEKARZ

Götze, Herbert

ADMINISTRATOR

Kern, Johannes  
Bäcker, Johanna  
Kohl, Hermine  
Börner, Wolfram

KM — KAMERALNY MUZYK

KV — KAMERALNY WIRTUOZ



---

---

**KALENDARZYK KONCERTOWY**

---

---

Piątek dnia 15. XI. 1957 r. — godzina 19,00  
Katowice

# *Koncert Symfoniczny*

WYKONAWCY

ORKIESTRA SYMFONICZNA  
PAŃSTWOWEJ FILHARMONII  
ŚLĄSKIEJ

Dyrygent  
Karol STRYJA

Soliści

Jadwiga ROMANSKA — sopran  
Edward GRACZ — skrzypce  
ZSRR

W PROGRAMIE

T. Paciorkiewicz — II symfonia (prawykonanie)  
Mozart — Aria Pamioty z op. „Czarodziejski  
flet” — „Alleluja”  
De Falla — Trójgraniasty Kapelus

---

Sobota dnia 16. listopada 1957 r. — godz. 19,00  
ZABRZE.

KONCERT SYMFONICZNY

wykonawcy i program jak w dniu 15 listopada  
1957 r.

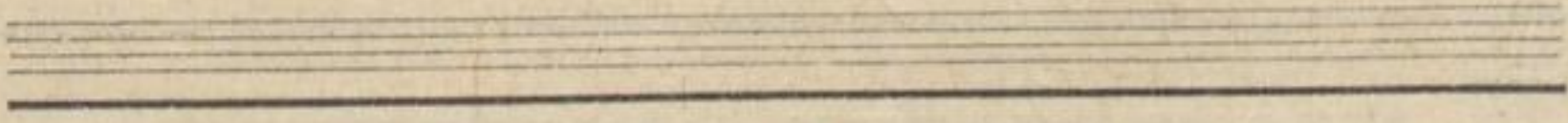
Dyrekcja zastrzega sobie prawo zmiany pro-  
gramu.

---

---

---





„Prasa“ K-ce, 4512/57 – R-24 – 550

